

Drewko, Michał

Średniowieczny gródek strażniczy w Łańcucie

Światowit 24, 629-638

1962

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MICHAŁ DREWKO

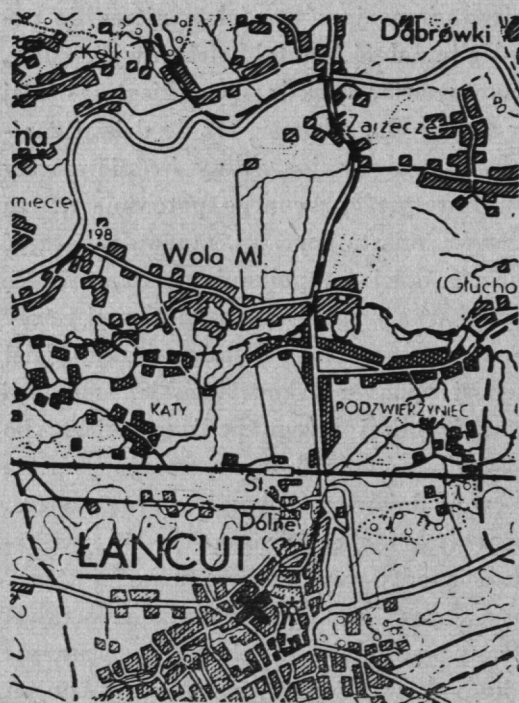
ŚREDNIOWIECZNY GRÓDEK STRAŻNICZY W ŁAŃCUCIE

Będąc jeszcze uczniem rzeszowskiego gimnazjum wpadałem nieraz do pobliskiego Łańcuta, by uczyć się archeologii na dość bogatej kolekcji wykopalisk, zgromadzonych przez miejscowego nauczyciela, Alfreda Dworskiego, później ofiarowanej muzeum regionalnemu w Przemyśle, gdzie się też do dzisiaj znajduje. Przy tej sposobności odwiedzałem również najokazalszy średniowieczny zabytek w terenie — szczątki gródka warownego, zwanego potocznie „Łysą Górą”. Jest to punkt w północnej części miasta (ryc. 1), stanowiący część brzegu wysoczyzny, która podnosząc się dalej ku południowi, rozwinię się następnie w potężny, długi pas podgórze karpackiego. Ze szczytu „Łysej Góry” wzrok obejmuje szeroką w tym miejscu na 4 km dolinę Wisłoka, sięgając dalej ku piaszczystemu garbom wydm wielkiej niziny sańsko-wiślańskiej, terenowi dawnej puszczy sandomierskiej. Znacznie bliżej brzegu podkarpackiego, bo już w odległości 1,5 km od „Łysej Góry”, wśród pól iłak przewija się stare koryto Wisłoka, który — być może — w średniowieczu płynął w tym miejscu.

Z dochowanych z lat szkolnych notatek i sporządzonego podówczas rysunku można z przybliżoną dokładnością odtworzyć sytuację „Łysej Góry” według stanu z roku 1907. W tym czasie „Łysa Góra” była już tylko szczątkiem dawnej wyniosłości, rozebranej od strony wschodniej w celu przeprowadzenia drogi, a później na pomieszczenie budynków miejskiej elektrowni. Od tej strony miała ona wtedy jeszcze ok. 6 metrów wysokości. Natomiast nie zniszczony stok północno-wschodni opadał ku dolinie Wisłoka zboczem co najmniej 11-metrowej długości. Sam szczyt gródka, zawalony rumowiskiem i przemieszany na skutek różnych rozkopów, przedstawiał odcinek koła liczący ok. 9—10 m długości i ok. 6 m szerokości. Mniej więcej 1,5 m poniżej szczytu widoczna była na przekroju pierwsza, górna warstwa kulturowa, licząca około 25 cm grubości, a pod nią, znowu około 1,5 m głębiej, przedzielona żółta glina — druga, znacznie wyraźniejsza i dłuższa. Jej miąższość wynosiła także ok. 25 cm. Obie warstwy miały jednakowe zabarwienie szaro-czarne i biegły poziomo jedna nad drugą, z tym że pierwsza (wyższa) tworzyła nieznaczny garb pośrodku,

druga zaś — lekkie zakłębienie, nie będące jednak wyraźnym rowem. Reszta wzniesienia była czystym lessem, jak wszystkie na ogół stoki podgórza karpackiego (ryc. 2).

Rozpocząłem poszukiwania dostając się na szczyt od strony zachodniej wyłobioną w glinie ścieżką. Mogłem stwierdzić, że sam szczyt jest zbiorowiskiem hałd gliny i rumoszu polepowo-ceglastego oraz spalonego drzewa. Miejscami glina podłoża była wypalona na kolor brunatno-czerwony, miejscami, gdzie ogień był słabszy, tylko na kolor czerwonawy. Pod rumowiskiem była gdziegdzie widoczna cienka warstwa humusu, świadcząca — w związku



Ryc. 1. Plan sytuacyjny średniowiecznego gródka strażniczego (X) Skala:1:100.000.

z niżej występującymi warstwami kulturowymi — o przerwie w osadnictwie. Niewątpliwie rumowisko to stanowi ślady jakiegoś budynku, ongiś tu stojącego, strawionego silnym pożarem. Właściwą wartość zabytkową nadają „Łysej Górze” wspomniane wyżej dwie warstwy kulturowe o barwie szaroczarnej, przedzielone 1,5-metrowej grubości pokładem czystej, żółtej gliny. Tego rodzaju układ stratygraficzny wytłumaczyć można tylko w ten sposób, że widocznie dokonano nadsypu nad pierwszym poziomem zabudowy, a to w celu podniesienia wysokości wzgórza i zwiększenia w ten sposób jego obronności. Ponieważ górna warstwa kulturowa, zamazana zsuwem przy ścieżce, była trudno dostępna, poszukiwania przeprowadziłem tylko w drugiej, dolnej warstwie. Dały mi one sporą ilość skorup naczyń

glinianych, ułamków kości zwierzęcych i nieliczne przedmioty z żelaza. Obfitość skorup była bardzo duża, warstwa robiła wrażenie jakby śmietnika, pełnego odpadków kuchennych, zmieszanych z węglem i popiołem. Zebrane przedmioty złożyłem później w Muzeum Archeologicznym w Krakowie i na nich też opiera się niniejsza notatka. Więcej ceramiki i innych zabytków zebrał Al. Dworski. Przedmioty te znajdują się w Przemyślu.

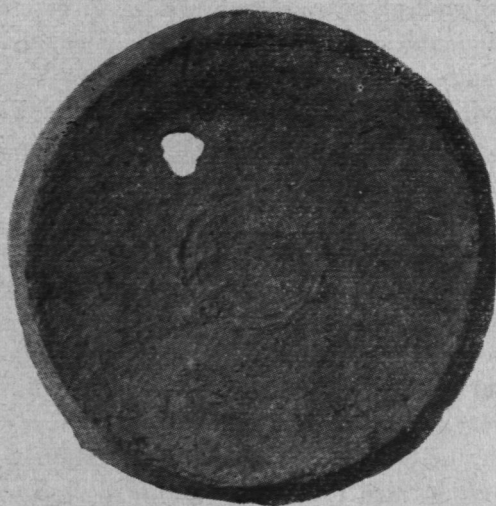
Jakkolwiek przedstawiony w niniejszym opisie materiał zabytkowy jest bardzo skąpy i ograniczony tylko do nieznacznego wyboru, pozwala nam

jednak na określenie wieku i charakteru kulturowego tych szczątków dawnego budownictwa, jakie dochowały się na „Łysej Górze”. Najliczniej w warstwie kulturowej występowała ceramika. Są to szczątki naczyń wyrobionych z gliny,



Ryc. 2. Łańcut. Tzw „Łysa Góra” w Łańcucie w 1907 r.

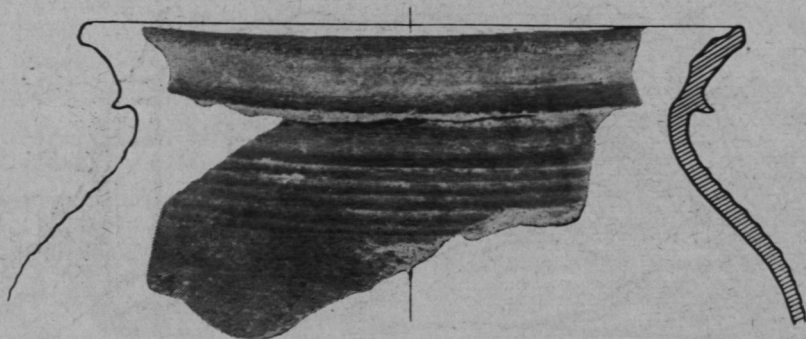
przetworzonej odpowiednią obróbką w masę ceramiczną, w skład której wchodziły prócz gliny również ziarenka piasku i z rzadka drobny tłuczeń granitowy. Budowę naczyń zaczynało się od dna, które lepiono osobno, nasadzając nań



Ryc. 3. Łańcut. Średniowieczny gródek strażniczy. Dno naczynia z odciskiem osi

następnie ściany naczynia, kształtowane z uprzednio przygotowanych wałków. Całą budowę dokonywano na pierwotnym, jeszcze wolnoobrotowym kole, jak tego dowodzą odciski osi, spotykane na dnach naczyń. Na dnie (ryc. 3) widzimy jeszcze okrągły odcisk osi koła garncarskiego z drobnymi wypukło-

ściami naokoło odcisku. Według R. J a k i m o w i c z a¹ jest to wynik dostania się gliny w szparę między tarczę koła a oś, niedokładnie dopasowaną. Kształt naczynia na ogół jajowaty, z dużym poszerzeniem w górnej części, przechowuje

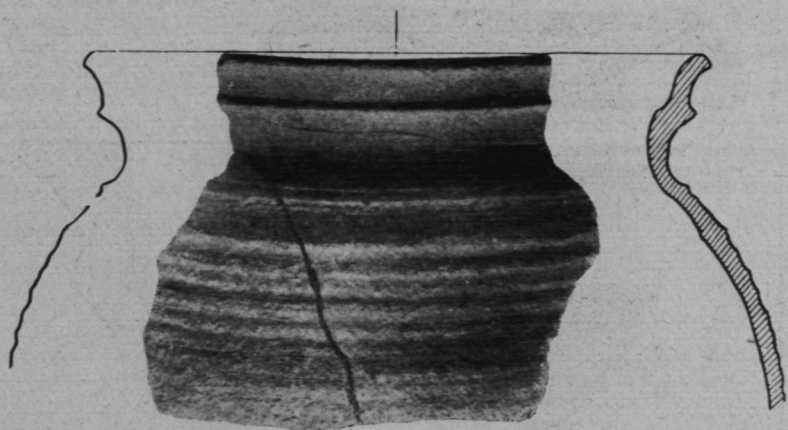


Ryc. 4. Ł a ń c u t. Średniowieczny gródek strażniczy. Fragment naczynia.

w zasadniczej formie stare tradycje wczesnego średniowiecza. Profil, wydobyty być może szablonem, uwidacznia wyraźnie najpierw krawędź, silnie wywiniętą na zewnątrz, z wcięciem na pokrywkę, ostrą krezę, wieńczącą bardzo krótką, do wnętrza wgiętą szyjkę, i wielki brzusec, w górnej i środkowej części zdobiony poziomymi, równoległymi rowkami ryc. 4, 5, 6. Ten sam profil, choć złagodzony, lecz odmienną ornamentację ma fragment na ryc. 7. Widzimy tu dwukrotnie: na spłaszczonej krawędzi oraz pod szyjką, na najwyższej części brzuśca, linię falistą, rytą ostrym patyczkiem. Na krawędzi towarzyszą linii falistej jeszcze dolkowate nakłucia. Dna o dość dużej średnicy (do 20 cm z wielkich naczyń). Barwa powierzchni naczyń popielatociemnoszara, chociaż występują też naczynia ceglasczerwone. Widoczne są poziome smugi po oglądaniu naczyń szmatą czy skórą. Obtaczanie wydobywało na powierzchnię drobne ziarenka piasku, na skutek tego nie jest ona idealnie gładka. Podsyпка z piasku widoczna jest też na dnach naczyń.

Opisane fragmenty ceramiczne pochodzą z bardzo pospolitych — jak można sądzić po ich liczności — naczyń kuchennych. Na jednym z nich (ryc. 5) widoczne jest nawet na wewnętrznej stronie zaczernienie, dochowany ślad gotowania. Przykrywane były one pokrywkami, jak dowodzą tego wspomniane już wyżej wcięcia na krawędzi oraz konkretnie dochowane pokrywki. Mają one kształt stożkowaty i zaopatrzone są w uchwyt w postaci płaskiego guza. Barwa i technika wykonania identyczna jak i samych naczyń. Z innych typów naczyń należy wymienić dzbany, znacznie rzadziej spotykane. Pozostałością

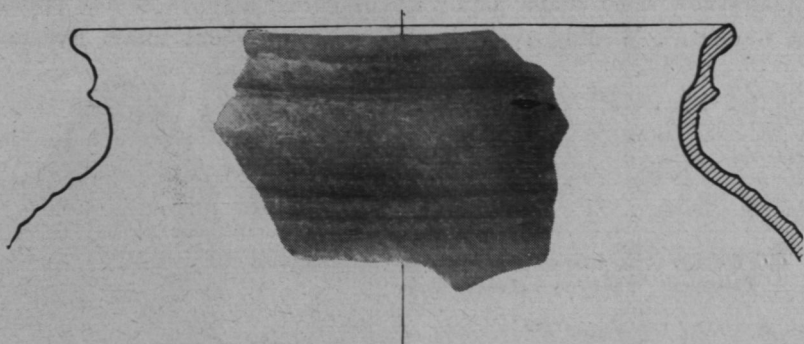
¹ R. J a k i m o w i c z, *Przyczynki do poznania ceramiki grodziskowej*, „Księga pamiątkowa ku uczczeniu prof. dra Włodzimierza Demetrykiewicza”. Poznań 1930, s. 352.



Ryc. 5. Ł a ń c u t. Średniowieczny gródek strażniczy. Fragment naczynia.

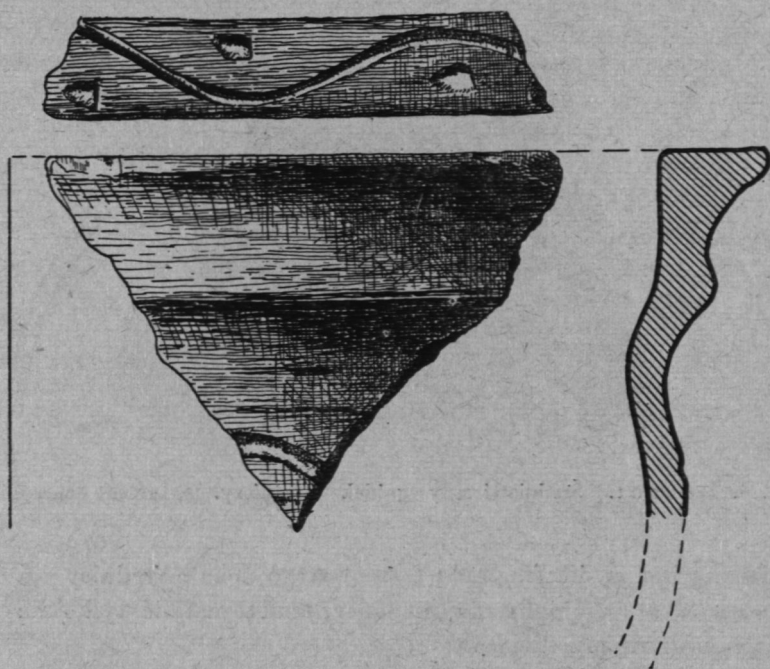
takiego dzbana jest m. in. fragment taśmowatego ucha o średnicy 4,5 cm. Czy były używane także inne naczynia, np. misy, trudno ustalić tylko na podstawie skąpego wyboru przedmiotów.

Sumując cechy ceramiki łańcuckiej: fakturę, technikę, formę i ornament — łatwo możemy stwierdzić jej późnośredniowieczny charakter. Szczególnie



Ryc. 6. Ł a ń c u t. Średniowieczny gródek strażniczy. Fragment naczynia.

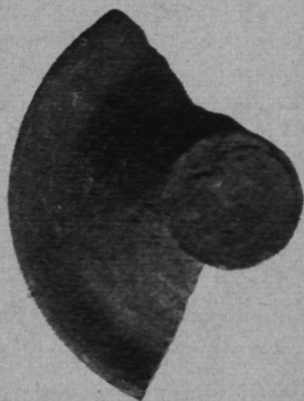
ułatwia nam datowanie charakterystyczny ostry profil górnej części naczyń. Jest to profil, który pojawia się u nas w związku z opanowaniem całej twórczości artystycznej przez styl gotycki. Styl ten, przenikając do wszystkich dziedzin sztuki, nadaje także i ówczesnej ceramice właściwe jej piętno stylowe. Potwierdzeniem takiego właśnie datowania będzie przypadkowe znalezienie na „Łysej Górze” w 1907 r. dwóch monet srebrnych: Ludwika węgierskiego



Ryc. 7. Łańcut. Średniowieczny gródek strażniczy. Fragment naczynia.

(1370—1382) i Jadwigi (1384—1386)². Uzupełniające światło na chronologię naszych zabytków rzuci znana nam z dokumentów historia zamku łańcuckiego i miasta Łańcuta³. Według tych danych miasto Łańcut miało być założone

Ryc. 8. Łańcut. Średniowieczny gródek strażniczy. Fragment pokrywy stożkowej.

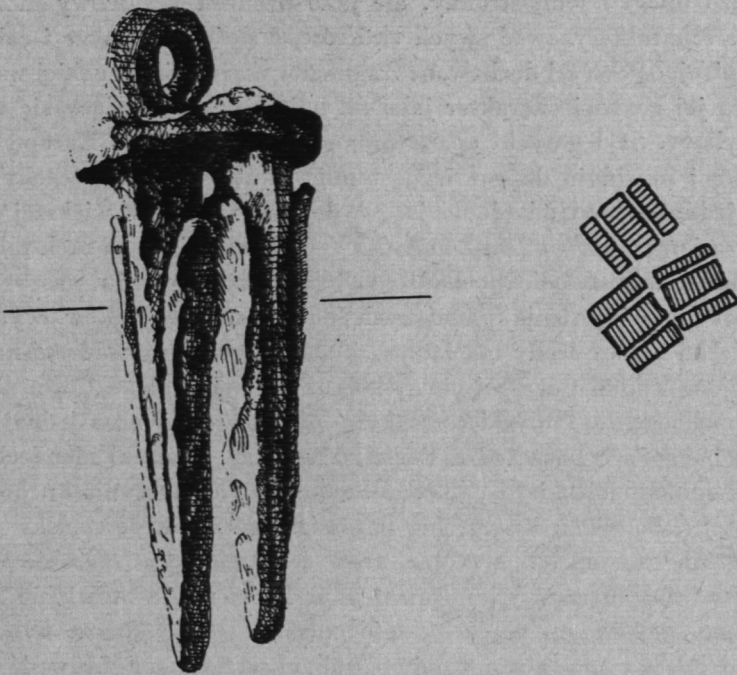


przez Kazimierza Wielkiego ok. 1360 r. dla przybyszów niemieckich z bawarskiego miasteczka Landshut czy może raczej ze śląskiej miejscowości Landeshut.

² „Wiadomości Numizmatyczno-archeologiczne”, Kraków 1909, s. 40.

³ J. Piotrowski, *Zamek w Łańcutie*. Lwów 1933.

W bezpośrednim sąsiedztwie naszej „Łysej Góry”, na terenie zajmowanym dzisiaj przez plebanię kościoła parafialnego w Łąncucie, wznosił się mały drewniany zamek, należący wówczas do rodziny Pileckich. Na zamku tym przebywał przez pewien czas u Ottona Pileckiego ks. Władysław Opolski jako namiestnik Czerwonej Rusi z ramienia króla Ludwika Węgierskiego. Następnie często odwiedzał Łącut Władysław Jagiełło, gdyż jego matką chrzestną była właśnie żona Ottona Pileckiego, Jadwiga. Tymi faktami historycznymi łatwo wytłumaczymy sobie obecność monet z tych czasów na zamczku łąncuckim. Ponie-



Ryc. 9. Łącut. Średniowieczny gródek strażniczy. Zamek sprężynowy do kłódki.

waż żadne badania terenowe nie były przeprowadzone na miejscu, gdzie stał zamek Pileckich, trudno powiedzieć, w jakim stosunku do niego pozostawał punkt obronny na „Łysej Górze”, a szczególnie czy był połączony bezpośrednio z zamkiem. Stwierdzić tylko można, że był ponownie wzniesiony po podwyższeniu terenu nadsypem. Natomiast nie przedstawia większych trudności sprawa zidentyfikowania ruin na samym szczycie „Łysej Góry”, nad średniowieczną strażnicą. Stała tam niewątpliwie owa wieża obserwacyjna, zbudowana przez kolejnego właściciela Łącuta, Stanisława Stadnickiego (1586), zwanego „Diabłem Łąncuckim”, który stąd kontrolował przejeżdżających wybudowaną przez siebie u podnóża wzniesienia drogą, pobierając za przejazd opłaty, co

było powodem licznych awantur i procesów. W tym miejscu lokuje też strażnicę Stadnickiego autor monografii o Łańcucie, J. Piotrowski⁴.

Przytoczone dane pozwalają nam stwierdzić, że w XIV wieku istniał w Łańcucie zamek i przynależna doń strażnica, nic nie mówią jednak o samej osadzie, która niewątpliwie powstała już wcześniej. Nie jest jednak naszym zadaniem śledzenie dziejów całego Łańcuta. Ograniczając się wyłącznie do średniowiecznej strażnicy, wykorzystujemy skąpy materiał wykopaliskowy w celu poznania środowiska, stanowiącego załogę strażnicy, a niewątpliwie także i ludności, z którą się ona stykała. Materiał ten, ograniczony do samej niemal ceramiki, jest bardzo ubogi i jednostronny, ale jako produkt miejscowy może właśnie doskonale scharakteryzować swych twórców, a pośrednio także i całe ich otoczenie. Opisując powyżej dochowane fragmenty ceramiki łańcuckiej wskazaliśmy ogólnie na jej gotycki charakter jako na najbardziej rzucający się w oczy jej wyraz stylowy. Styl gotycki opanowuje w tym czasie całą Europę zachodnią i środkową i likwiduje do pewnego stopnia dawne narodowe cechy ceramiki. Mimo to jednak stare tradycje miejscowe dają się wykryć w większej czy mniejszej mierze jeszcze nawet pod koniec XIV w. Ustalenie tych cech miejscowych pozwoli nam na ustalenie pochodzenia garncarzy, twórców naszych naczyń, a zarazem na oświetlenie panujących podówczas stosunków wytwórczych.

Niemiecka nazwa osady macierzystej, skąd zostali sprowadzeni nowi mieszkańcy świeżo zakładanego miasta, powinna by wskazywać także na ich niemieckie pochodzenie. Zabytki ceramiczne nie pozwalają nam jednak na przyjęcie podobnego przypuszczenia. Cechą zasadniczą ceramiki niemieckiej, zwłaszcza zachodnionieemieckiej i północno-zachodniej, są naczynia kuchenne o formie kulistej („*Bombengefässe*”), gdy natomiast naczynia słowiańskie są płaskodenne. Różnica ta ma swe wytłumaczenie w odmiennym sposobie gotowania: przez zawieszenie naczyń nad ogniskiem u Niemców, a stawianie na palenisku — piecu kuchennym przez ludność polską⁵. Dodać jeszcze należy, że ceramika niemiecka ma również odmiennie ukształtowaną krawędź brzegową przy istniejącym podobieństwie ornamentacji z poziomych żłobków, stworzonych przez zastosowanie w obu ceramikach kółka garncarskiego. Zatem należy wykluczyć możliwość pochodzenia kolonistów łańcuckich aż z Bawarii, a pozostaje tylko Śląsk jako ich pierwotna ojczyzna.

Archeologowie niemieccy stwierdzają, że charakterystyczne dla niemieckiej średniowiecznej ceramiki naczynia kuliste na Śląsk zupełnie nie docierają⁶. Ceramika śląska ma jeszcze w XIII wieku, mimo rozwijającej się koloni-

⁴ J. Piotrowski, l.c., s. 9.

⁵ J. Kostrzewski, *Ceramika słowiańska między Łabą a Odrą w zaraniu dziejów*, „Przeгляд Archeologiczny”, t. VII, Poznań 1946, s. 50.

⁶ K. Strauss, *Beiträge zur Geschichte der mittelalterlichen Keramik*. „Mannus”, t. XVIII, Lipsk 1926, s. 300.

zacji niemieckiej, nadal stary, słowiański charakter⁷. J. Kostrzewski twierdzi⁸, że jeszcze w XIV w. możemy śledzić dalszy rozwój ceramiki słowiańskiej na omawianym obszarze i że nawet występuje ona w XIII i XIV w. poza Śląskiem, na obszarze Saksonii, Ziemi Lubuskiej i nad dolną Odrą, a więc częściowo na terenie zajęтым już przez niemiecką ceramikę z dnami kulistymi. Oczywiście, docierają do nas z zachodu nowe zdobycze techniczne i nowe formy stylowe. Ich wpływowi należy przypisać pojawienie się u nas stożkowatych pokryw dzbanów oraz wpływowi uniwersalistycznego stylu gotyckiego — stosowanie ostrego profilowania górnych partii naczyń. To garncarstwo śląsko-gotyckie przybyło z nowymi osadnikami do Łańcuta, podobnie jak i do innych miast polskich^{8a}. Tego, że było ono nową, wyższą klasą ceramiki, dowodzi fakt, iż naczynia z profilem gotyckim znajdowane były na terenie średniowiecznej Warszawy tylko w obrębie zamku książęcego; miasto używało nadal starych mazowieckich naczyń z zaokrągloną krawędzią⁹.

Z przedmiotów metalowych znalezionych na „Łysej Górze” zasługuje na uwagę żelazny zatrzask sprężynowy do kłódki cylindrycznej (ryc. 8), typu znanego nam przede wszystkim z terenu Rusi Kijowskiej. Z płaskiej głowicy, zaopatrzonej w kółko, wychodzą trzy sztabki o przekroju czworograniastym, a na ich końcach umocowane są po dwa sprężynowe pióra zatrzaskowe, rozchylone u góry. Jakkolwiek konstrukcja tego rodzaju kłódek znana nam jest już z okresu cesarstwa rzymskiego¹⁰, to na naszych i sąsiednich ziemiach pojawiają się one liczniej dopiero w średniowieczu. Niemal identyczne zatrzaski sprężynowe znamy np. ze średniowiecznego Opola¹¹ obok odpowiadających im samych kłódek¹², najliczniej jednak występują one, jak wyżej wspomniano, na Rusi¹³. Być może, że stąd na drodze wymiany handlowej dostawały się dalej na zachód, w Czechach bowiem nazywano je „ruskimi zamkami”¹⁴. Na Rusi występują one najczęściej na grodziskach datowanych na wiek XII—XIII¹⁵.

*

⁷ K. Strauss, l.c., s. 308.

⁸ J. Kostrzewski, *Ceramika słowiańska...*, o.c., s. 48.

^{8a} Analogie przytacza Ł. Gajewski w pracy p.t. *Materiały do średniowiecznego garncarstwa wiejskiego w Małopolsce. „Materiały Archeologiczne” t. I, Kraków 1959, str. 348, nw. 6-10.*

⁹ A. Gardawski, J. Kruppe, *Późnośredniowieczne naczynia kuchenne i stołowe, „Szkice Staromiejskie”*, Warszawa 1955, s. 136.

¹⁰ M. Haisig, *Wytwory ślusarskie odkryte w Opolu na Śląsku, „Materiały Wczesnośredniowieczne”*, t. IV, Warszawa 1956, s. 174. Tenże autor podaje dokładny opis konstrukcji i użytkowania tego rodzaju kłódek, o.c., s. 173.

¹¹ M. Haisig, o.c., tabl. XL, 1, 2.

¹² M. Haisig, o.c., tabl. XXXIX, 1.

¹³ B. A. Rybakow, *Riemieślo drierwiej Rusi*, Moskwa 1948, s. 218.

¹⁴ B. A. Rybakow, o.c., s. 223.

¹⁵ B. A. Rybakow, o.c. s. 222.

Niniejsza notatka z powodu ubóstwa materiału niewiele wnosi do naszej znajomości średniowiecza. Zaczepnięta z młodzieńczych wspomnień autora, chce uprzytomnić, że obchodząc jubileusz 40-letniej działalności naukowej na warszawskim uniwersytecie, Profesor Włodzimierz Antoniewicz ma za sobą znacznie dłuższy okres pracy na niwie archeologii i nauk pokrewnych. Rozpoczął ją bowiem jeszcze jako uczeń lwowskiego gimnazjum, zamieszczając w dziennikach pierwsze artykuły o ginących zabytkach przeszłości i wzywając do ich ochrony. Niech ten drobny przyczynek przypomni Jubilatowi. Jego pierwsze krajoznawcze wędrówki i pierwsze próby sił w dziedzinie, która się stała treścią Jego życia.

AN EARLY MEDIAEVAL STRONGHOLD AT ŁAŃCUT, VOIEVODSHIP RZESZÓW

Summary

In the vicinity of an early mediaeval castle of the Pilecki family, at Łañcut, Voievodship Rzeszów, a stronghold stood in the 14th century. A culture-bearing layer, a remnant of this stronghold, contains pottery fragments, bone remains and some iron objects. These finds are dated by the coins of Louis of Hungary, King of Poland (1370—1382) and of Jadwiga, Queen of Poland (1384—1386). Historical records mention that, at that time German colonists were brought there from Landeshut in Silesia, which might be an explanation of the present name of the town of Łañcut. On the basis of the examination of the pottery, we may ascertain, to some extent, whether historical data find their confirmation in local craftsmen's production.

The pottery fragments found at the place of the early mediaeval stronghold represent vessels typical of the Polish pottery of those times, which was under the influence of the general European Gothic style. The vessels are oval in shape, with flat bottoms, broad bellies, strongly everted rims, sharp collars and short necks. The ornament of the bellies consists of horizontal parallel grooves. These vessels considerably differ from the German kitchen utensils of that time, which are spherically shaped (*Bombentöpfe*) and have edges of different shape. These differences may be explained by a different way of cooking: the German used to hang their vessels over the hearth, the Polish population placed them on the hearth-oven. In spite of the fact that the Middle Ages were the period of an intensive German colonisation of the Polish territory, old Slavonic forms were still in use in Silesia. They were developing further in the 14th century; whereas there was a complete absence of the German spherical pots. Silesian colonists brought this Slavonic pottery to Łañcut.

Among metal objects an iron spring latch for a cylindrical padlock deserves special attention. This type of padlocks was very common in Kyeveian Ruthenia in those times.